

Czy zatęsknimy za Putinem?



„Zatęsknisz jeszcze do mych ust” – śpiewała Maryla Rodowicz w słynnej piosence „Ballada wagonowa”. Wymowni Francuzi powiadają, że lepiej tęsknić, niż nie tęsknić wcale, więc nie jest wykluczone, że jeszcze zatęsknimy za zimnym ruskim czekistą, zbrodniarzem wojennym Putinem. Wydaje się to absolutnie nieprawdopodobne, ale okoliczności się zmieniają, a wtedy nawet rzeczy wcześniej absolutnie niemożliwe, mogą nagle stać się możliwe. Zanim jednak rozwinę ten temat, chciałbym podzielić się dobrą, a nawet znakomitą wiadomością. Oto Pan Bóg, który dotychczas sprawiał wrażenie, jakby nie mógł się zdecydować, po stronie których batalionów stanąć, a pan Przemysław Wiszniewski z „Gazety Wyborczej” nawet myślał, że po prostu śpi – wreszcie zdecydował się przejść na jasną stronę Mocy. Tak przynajmniej wynika z wypowiedzi doradcy prezydenta Zełeńskiego, pana Podolaka. Komentując zagadkowe eksplozje w Rosji przy granicy z Ukrainą wyraził przypuszczenie, że przyczyny zniszczeń rosyjskiej infrastruktury wojskowej mogą być rezultatem „boskiej interwencji” wobec „grzeszników, którzy w wielkanocną niedzielę masowo zabijali mieszkańców Mariupola”. W takiej jednak sytuacji musielibyśmy przyjąć, że w Królestwie Niebieskim obowiązuje kalendarz juliański, a nie gregoriański, bo według kalendarza gregoriańskiego, niedziela wielkanocna była tydzień wcześniej. Jaki kalendarz zatem obowiązuje – tajemnica to wielka – tym bardziej, że według pana Wiszniewskiego, dopóki trwa wojna na Ukrainie, Zmartwychwstanie powinno być, a właściwie jest odwołane. Tymczasem odbyło się ono jak gdyby nigdy nic, co pokazuje, że

jeszcze przed dwoma tygodniami w Królestwie Niebieskim wystąpił brak koordynacji. Na szczęście to już minęło, teraz już Pan Bóg stanął po właściwej stronie, a to oznacza, że Rosja wojnę już przegrała. Tak w każdym razie uważa pan Antoni Blinken, sekretarz stanu USA, który razem z sekretarzem obrony, panem Lloydem Atkinsem, odbył pielgrzymkę do Kijowa, gdzie został przyjęty przez prezydenta Zełeńskiego. Natomiast sekretarz obrony uważa trochę inaczej – że mianowicie w tej wojnie chodzi o obezwładnienie Rosji. Z tego wynika, że zwycięstwo w takiej postaci może być jeszcze odległe, o ile w ogóle nastąpi, bo – jak wynika z ustaleń ukraińskiego Sztabu Generalnego – Rosja utraciła na Ukrainie około 3 procent swoich zasobów militarnych, podczas gdy według Ministerstwa Obrony Rosji, Ukraina – znacznie więcej, w niektórych działach aż 100 procent, bo na przykład na 38 okrętów wojennych Ukraina straciła 38. Wypływa z tego jeden wniosek, że mianowicie bez stałych i coraz większych dostaw uzbrojenia i amunicji z zewnątrz, Ukraina nie mogłaby tej wojny kontynuować. Dlatego też 26 kwietnia amerykański sekretarz obrony wezwał do amerykańskiej bazy lotniczej w Ramstein w Niemczech ministrów obrony z 40 zależnych od USA państw i powyznaczał im zadania w zakresie pomocy wojskowej dla Ukrainy.

I tu dochodzimy do kwestii postawionej na początku, to znaczy – do tęsknoty za Putinem. Chodzi o to, że Putin, wprowadzie toczy na Ukrainie wojnę z całym Sojuszem Atlantyckim, ale jest to „dziwna wojna”. Na przykład jak dotąd Rosjanie nie atakowali ani nie niszczyli ukraińskich linii kolejowych, ani węzłów kolejowych. Podobnie przez terytorium Ukrainy przebiega ropociąg i gazociąg, przez który tłoczy się do Europy Zachodniej 107 mln metrów sześciennych gazu na dobę. Osobliwość sytuacji polega na tym, że z tego gazu i z tej ropy korzysta też Ukraina, więc nie wysadza ropo – i gazociągu w powietrze, a Rosjanie też nie tylko go nie bombardują, ale nawet nie zakręcają Ukrainie gazowego kurka tak, jak to zrobili Polsce i Bułgarii. Wreszcie dostawy zachodniego uzbrojenia i amunicji docierają na Ukrainę bez przeszkód,

umożliwiając Ukrainie kontynuowanie wojny i zadawanie wojsku rosyjskiemu strat w sprzęcie i w ludziach.

Z tego powodu Putina coraz mocniej krytykują rosyjscy wojskowi uważając, że taki sposób prowadzenia wojny nie tylko do niczego nie prowadzi, ale w dodatku jest trudny do logicznego uzasadnienia. Wychodzą z założenia, że nieprzyjaciela trzeba jak najszybciej obezwładnić wszelkimi dostępnymi środkami i na wszelkich polach, tymczasem wojna ograniczona to właśnie albo uniemożliwia, albo w dużym stopniu utrudnia. Ciekawe, że podobnie było w Wietnamie, gdzie za sprawą sekretarza obrony Roberta McNamary, armia amerykańska, a zwłaszcza lotnictwo, prowadziło ograniczone działania, nie atakując wielu dostępnych celów tylko dlatego, że były one wyłączone w specjalnej liście. Taki sposób prowadzenia wojny powodował spore straty tym bardziej, że Amerykanie nie wojowali tam tylko z Wietnamem, ale – z całym Układem Warszawskim i Chinami na dodatek. McNamara był bowiem wierny swojej doktrynie „elastycznego reagowania”, zakładającej – jak się okazało – naiwnie – że nieprzyjaciel w rewanżu też nie będzie atakował niektórych celów. Oczywiście strona wietnamska ani myślała o takiej kurtuazji, bo w tym przypadku nie chodziło o broń jądrową, której użycia w Wietnamie domagał się senator z Arizony Barry Goldwater. Tymczasem doktryna elastycznego reagowania odnosiła się przede wszystkim do konfrontacji między mocarstwami atomowymi, przewidując, że będą one walczyły na przedpolach, taktownie oszczędzając nawzajem własne terytoria.

Pierwszy pomruk tego niezadowolenia wojskowych dał się słyszeć jeszcze przed świętami, kiedy to jeden z kremlowskich dygnitarzy oświadczył, że Rosja będzie traktowała transporty broni z zagranicy na Ukrainę, jako „legalne cele wojskowe”. Z czysto militarnego punktu widzenia jest to logiczne, ale może doprowadzić do gwałtownej eskalacji działań wojennych i rozlania się wojny poza granice Ukrainy, przede wszystkim na terytorium Polski, która jest głównym punktem tranzytowym tych

transportów. Przy takim obrocie sprawy możemy zacząć tęsknić za powściągliwym Putinem, który, wbrew własnym „siłowikom”, prowadził na Ukrainie „dziwną wojnę”. Czy w swoim postępowaniu wzorował się na francuskim mężu stanu Jerzym Clemenceau, który uważał, że wojna jest sprawą zbyt poważną, by ją powierzać wojskowym, czy też jego powściągliwość wynikała z innego powodu – to nieważne, bo ważniejsze jest pytanie, czy „siłowiki” przekonają go do swoich racji, czy on ich – do swoich.

[Stanisław Michalkiewicz](#)

Nie chodzi o to, by pomóc Ukrainie...



...ale o to, żeby osłabić Rosjan.

Jestem bardzo przywiązany do klimatu. Musimy uratować świat i przestać spalać węgiel, ropę i gaz. Także dlatego, że korzystają na tym tylko zbrodniarze wojenni na Kremlu. Chcę zielonej rewolucji i dlatego nigdy nie piję z plastikowych słomek, tylko z papierowych słomek. Ale teraz wszyscy musimy najpierw uratować biednych Ukraińców z ich wspianą demokracją przed złymi rosyjskimi podludźmi. W tym celu musimy również zapewnić im ciężką broń, aby chronić niewinne ukraińskie kobiety i dzieci przed szalonym rosyjskim przywódcą

Putinem. Warto zaryzykować za to III wojnę światową i może trochę wojny nuklearnej. Osobiście mocno wierzę, że nie będzie wojny nuklearnej. Wszyscy wiemy, że wiara przenosi góry.

To z grubsza ten przekaz, gdy śledzisz coraz bardziej szalone talk show w telewizji lub słuchasz dyskusji w radiu. To przerażające, jak przedstawiciele berlińskiej kolorowej koalicji rządzącej, najwyraźniej w stanie szaleństwa psychicznego, prześcigają się w chęci zaryzykowania końca świata. Ale to szaleństwo nadal można podkreślić. W tych dyskusjach dziennikarze zwykle nie są wystarczająco zadowoleni planami koalicji rządowej i chcą zepchnąć społeczeństwo o kilka kroków bliżej otchłani przy wiewatach CDU/CSU.

Podobnie jak wcześniejsza histeria Corona, „histeria broni dla Ukrainy” zżera mózgi mas. Można mieć tylko nadzieję, że ta masowa psychoza, którą również zmanipulowano, zniknie jak psychoza Covida.

Grupy parlamentarne koalicji rządowej SPD/FDP/Zieloni wraz z frakcją parlamentarną CDU/CSU ukoronowały w środę tego tygodnia (27 kwietnia) panujące bzdury wspólnym, 10-stronicowym wnioskiem do Bundestagu. Były pułkownik Bundeswehry przesłał mi w środę wieczorem tę nieoficjalną broszurę z komentarzem: „Historyczny dokument zbiorowego szaleństwa”. Po wczorajszej zgodzie parlamentu na dostawę ciężkiej broni na Ukrainę, jako dokument Bundestagu ukaże się dokument pod imponującym tytułem „Obrona pokoju i wolności w Europie – kompleksowe wsparcie dla Ukrainy”. Będzie to dokumentować całkowitą klęskę kasty politycznej naszego kraju, ku przerażeniu przyszłych pokoleń.

Ponieważ dobrobyt ludności niemieckiej, a konkretnie życie w skromnym dobrobycie w pokoju, oczywiście nie ma znaczenia dla tych fałszywych przedstawicieli w Bundestagu. Służą innym mistrzom. Ale to nie powstrzymuje ich przed pomaganiem sobie w bogactwie stworzonym przez ludzi, tylko po to, by jednocześnie oskarżać polityków w innych krajach o korupcję. Poniżej

omówimy, które plany obcego mocarstwa idealnie wpisują się w ten niezwykle niebezpieczny krok Bundestagu.

W rzeczywistości dokument Bundestagu, napisany przez grupy parlamentarne pięciu partii (SPD-FDP-Zieloni-CDU i CSU), jest najczystszy środkiem na wymioty. Fakt przyjęcia wniosku zdecydowaną większością 586 głosów, przy zaledwie 100 głosach przeciwnych, głównie AfD i Die Linke, oraz 7 wstrzymujących się, świadczy o stanie psychicznego rozstroju, w jakim pozostaje zdecydowana większość posłów do Bundestagu. Ponieważ dokument w swoim historycznym znaczeniu jest równoznaczny z wypowiedzeniem wojny Rosji.

Nie inaczej zinterpretował to wiceprzewodniczący Rady Bezpieczeństwa Rosji Dmitrij Miedwiediew. W komunikatorze na Telegramie, Miedwiediew ostrzegał przed konsekwencjami i nawiązywał do wyniku II wojny światowej, w szczególności zdobycia Berlina i zniszczenia Reichstagu, mówiąc:

„Najwyraźniej „laury” ich poprzedników nie pozostawiają spokoju niemieckim ustawodawcom. Spotkali się w niemieckim parlamencie, który w ubiegłym stuleciu nosił inną nazwę [poprzednia nazwa to Reichstag – przyp. tłumacza]. Wstyd dla Parlamentu. Takie rzeczy zwykle mają smutne zakończenie”.

Chciałbym prosić wszystkich czytelników o przeczytanie tego dokumentu Bundestagu w całości i przekazanie go dalej, aby jak najwięcej wyborców wiedziało, jacy ludzie są w Bundestagu i jakie ogromnie niebezpieczne szaleństwo prowadzą w naszym imieniu. Link do druku Bundestagu znajduje się tutaj [1], a aktualności dotyczące tego punktu porządku obrad plenum Bundestagu można znaleźć tutaj [2].

Tymczasem dla imperium w Waszyngtonie i jego geostrategicznych podżegaczy wojennych wszystko idzie zgodnie z planem, który obejmuje niedawną decyzję Bundestagu o przyznaniu ciężkiej broni dla Ukrainy. Ten plan nie jest tajnym, ani ściśle tajnym dokumentem, ale szeroko nagłośnioną rekomendacją korporacji

RAND z 2019 r. dotycząca postępowania z Rosją. Ponieważ Amerykanie już wtedy zdawali sobie sprawę, że militarne zwycięstwo nad Rosją nie jest już opcją, RAND opracowało serię wojennych i realistycznie możliwych do wdrożenia strategii podporządkowania Rosji globalnej dominacji USA.

Tytuł tego badania RAND brzmi: „Rozszerzenie Rosji: konkutowanie z pozycji uprzywilejowanej”. W niniejszym opracowaniu wiodącą rolę odgrywa strategia z udziałem Ukrainy.

RAND to ogromny think tank Sił Powietrznych Stanów Zjednoczonych, w którym pracują tysiące wojskowych i cywilnych naukowców z różnych dziedzin. Nie trzeba dodawać, że RAND jest bardzo ściśle powiązany z armią amerykańską, ale także z polityką amerykańską, a przede wszystkim z establishmentem polityki zagranicznej w Waszyngtonie. Ale RAND działa również w prawie wszystkich państwach wasalnych USA. Wydany w 2019 roku dokument „Rozszerzeni Rosji” został zainicjowany przez szereg departamentów planowania Pentagonu, w tym Biuro Przeglądu Obrony Pentagonu, Biuro Zastępcy Szefa Sztabu w Kwaterze Głównej G-8 oraz Departament Armii.

Dokument bada i zaleca sposoby, w jakie Stany Zjednoczone mogłyby zdominować rosyjską gospodarkę i wojsko w sposób, który przyniósłby korzyści USA. Oprócz tego, że daje laikowi doskonały wgląd w sposób myślenia rządu USA jego doradców na temat polityki zagranicznej, badanie pokazuje najbardziej realny sposób, w jaki Stany Zjednoczone mogą uzyskać strategiczną przewagę nad Rosją, np. poprzez zwiększenie produkcji własnej energii oraz nałożenie na Rosję sankcji handlowych i finansowych, tym samym obciążając rosyjską gospodarkę oraz wydatki rządowe i obronne.

Wnioski z badania „przeciążenia Rosji” sugerują, że najbardziej realnym sposobem uzyskania przewagi USA jest wyposażenie i szkolenie Ukrainy we wszelkiego rodzaju śmiercionośne broni oraz wykorzystanie niestabilności w Donbasie w celu wycelowania w przytłaczające siły rosyjskie i

umożliwienie USA zastosowania sankcji niezbędnych do osiągnięcia większego celu. Im dłużej jest to przeciągane, tym lepiej dla USA, ponieważ dodatkowo osłabia to Rosję i lepiej umożliwia Stanom Zjednoczonym realizowanie swoich celów.

W opublikowanym w 2019 r. opracowaniu badawczym zaleca się następnie wywieranie nacisku na Szwecję i Finlandię, aby przystąpiły do NATO, przy jednoczesnym umożliwieniu przez USA sprowadzenia i rozmieszczania nowej broni jądrowej w Europie, po wcześniejszym anulowaniu traktatu nuklearnego INF z Rosją.

To opracowanie jest dostępne na stronie internetowej organizacji RAND (link poniżej) i jest w Bibliotece Kongresu (dane katalogowe w publikacji: ISBN 978-1-9774-0021-5). Link do oryginalnego dokumentu. [3]

Co ciekawe, w przedmowie dokumentu czytamy: „Zakładane przez nas kroki nie miały na celu ani obrony, ani odstraszenia”. Bo celem jest osłabienie Rosji. Aby osłabić Rosję, ludzie na Ukrainie są obecnie masowo poświęceni dla interesów USA.

Należy zauważyć, że Waszyngtonowi nie chodzi o „obronę ani odstraszenie”, ale o osłabienie Rosji, włącznie z niepokojami wewnętrznymi i zmianą reżimu w Moskwie. A Bundestag popiera taką politykę przytłaczającą większością. Nic dziwnego, że Miedwiediew zajmuje się porównaniem z Reichstagiem. Wojna gospodarcza z Moskwą, którą nasi wielcy wizjonerzy w Berlinie rozpoczęli hurra, od dawna okazała się nie do rozpoczęcia, z wielką szkodą dla narodu niemieckiego. A teraz niewidomi piloci w Berlinie są również gotowi zaryzykować wojnę militarną z Rosją.

Według innego kompleksowego badania przeprowadzonego przez RAND, które symulowało wojnę USA z Rosją w Europie Wschodniej w różnych warunkach,

Ostatecznie stało się jasne, że nawet przy najbardziej korzystnych założeniach dla „niebieskiej” strony, wojsko amerykańskie „poniosłoby miazdzącą porażkę z Rosjanami” już po

krótkim czasie.

Należy zauważyć, że RAND doszedł do tego druzgocącego dla USA wniosku w czasie, gdy znaczenie pierwszej na świecie militarno-technologicznej rewolucji dla nowoczesnych działań wojennych, która w międzyczasie została w dużej mierze zakończona przez Rosję, nie było prawie znane.

Oznacza to, że w sytuacji zagrożenia nie będzie w przyszłości floty bojowej amerykańskich lotniskowców na Morzu Śródziemnym, Północnym czy Bałtyckim. Nie będzie też dostaw przez Atlantyk. Bazy USA/NATO, takie jak Ramstein, głęboko schowane centra dowodzenia, kontroli i łączności, stacje rozrządowe i strategicznie ważne mosty w krajach NATO, stały się łatwym celem dla nowych rosyjskich pocisków hipersonicznych. Pomimo prędkości dochodzących do 10 000 kilometrów na godzinę nowe rakiety nie latają po przewidywalnych, balistycznych ścieżkach, ale w razie potrzeby zbaczają w górę, w dół lub w bok z kursu. Dlatego w dającej się przewidzieć przyszłości na Zachodzie nie będzie możliwości odparcia tej nowej rosyjskiej broni. Te fakty nie zapadły jeszcze w umysły wielu czołowych polityków i przywódców wojskowych na Zachodzie, ponieważ ucinają oni sprawę za pomocą brzytwy myśląc, że to, czego nie może być, nie może być.

Przez wiele dziesięcioleci zaufanie polityków i wojska USA/NATO do absolutnej wyższości zachodnich sił powietrznych i systemów przeciwrakietowych urosło do nieugiętego przekonania, że "zachodnie zaplecze jest bezpieczną przystanią przed rosyjskim atakiem powietrznym. Dziś już tak nie jest, ale wydaje się, że jest to głęboko zakorzenione przekonanie wielu zachodnich decydentów. Nie ma innego sposobu na wyjaśnienie, dlaczego na przykład niemiecki rząd nadal uważa, że "Rosja ostatecznie uniknie konwencjonalnej konfrontacji z NATO, i że Niemcy będą bezpieczne przed poważnymi atakami nawet w sytuacji zagrożenia. Tu kryje się niebezpieczeństwo zsunęcia się w kierunku wielkiej wojny.

Aroganckie przecenianie strony USA/NATO, połączone z jednoczesnym niedocenianiem rosyjskich zdolności militarnych, jest receptą na niebezpieczne błędne decyzje Zachodu, który m.in. celowe działanie strony rosyjskiej interpretuje jako przejaw słabości.

Uważny obserwator już dawno powinien zauważyć, że Rosjanie prowadzą swoją operację na Ukrainie z dużą pewnością siebie i spokojem, który z pewnością wynika ze świadomości, że w sytuacji kryzysowej mogą wystąpić przeciwko NATO.

Na zakończenie chciałbym zwrócić uwagę na długi wywiad z byłym oficerem szwajcarskiego wywiadu Jacques'em Baud, który został niedawno opublikowany w Nachdenkseiten, zatytułowany „Zachód nie chce pokoju”. Baud ma między innymi wieloletnie doświadczenie w NATO, w kontaktach z Rosjanami i był na miejscu jako członek personelu OBWE w Donbasie i na Ukrainie. Pełny wywiad o przyczynach wojny na Ukrainie i jej rosnących zagrożeniach dla Europy można znaleźć tutaj. [4]

Poniżej kilka fragmentów:

Plan osłabienia Rosji

„Ponadto prawdopodobnie wiedzą, że ta wojna, którą teraz widzimy [na Ukrainie], jest częścią większej wojny przeciwko Rosji, która rozpoczęła się lata temu i myślę... w rzeczywistości nikt nie dba o Ukrainę. Prawdziwym celem, głównym planem, jest osłabienie Rosji, a kiedy skończą z Rosją, robią to samo z Chinami, jak już dziś widać. To znaczy, widzieliśmy, że do tej pory kryzys na Ukrainie przyćmiewał resztę, ale coś bardzo podobnego może się zdarzyć na przykład z Tajwanem. Chińczycy są w pełni świadomi tej możliwości. Dlatego nie będą zagrażać ich, powiedzmy, stosunkom z Rosją”.

„Nazwa tej gry to osłabienie Rosji, a jak wiecie, RAND Corporation przeprowadziła kilka badań dotyczących nadmiernego rozciągania Rosji. Chodziło o znalezienie sposobów, aby Stany

Zjednoczone mogły imperialnie rozciągnąć i zachwiać równowagę Rosji, a najważniejszą opcją, która się pojawiła, było wysłanie broni na Ukrainę i rozpoczęcie tam konfliktu, który obejmowałby Rosję. A więc dokładnie taki scenariusz, który się teraz pojawił.”

„Myślę, że to dojrzały plan osłabienia Rosji i to właśnie dzieje się teraz na naszych oczach. Mogliśmy to przewidzieć i myślę, że przewidział to Putin. I myślę, że zrozumiał w dniach poprzedzających 24 lutego, że nie może nic zrobić. Musiał coś zrobić.”

Decyzja Putina (kolejny fragment wywiadu z Baudem)

„Opinia publiczna w Rosji nigdy by nie zrozumiała, gdyby Rosja obserwowała inwazję lub zniszczenie republik Donbasu przez Ukrainę. Nikt by tego nie zrozumiał. Więc musiał coś zrobić. A potem – pamiętacie, co powiedział 24 lutego: Bez względu na to, co robi, pakiet (zachodnich) sankcji dla Rosji pozostanie taki sam. Wiedział więc, że najmniejsza interwencja w Donbasie pociągnie za sobą ogromny pakiet sankcji, to było jasne. Dlatego od razu zdecydował się na opcję maksymalną. Inną możliwością byłaby obrona republik tylko na linii styku, bez uznania państwa. (Ale to nie rozwiązałoby problemu) Ale wybrał większą opcję, a mianowicie zniszczenie sił zagrażających Donbasowi.”

„A potem masz te dwa cele (wskazane przez Putina): rozbrojenie i denazyfikację. Rozbrojenie nie dotyczy całej Ukrainy, ale zażegnanie militarnego zagrożenia Donbasu, to było głównym celem. ... Dokładnie to powiedział Putin 21 lutego. powiedział, gdy mówił o rozbrajaniu zagrożenia militarnego wobec Donbasu. Jego drugi cel, denazyfikacja, nie oznacza zabicia Zełenskigo ani obalenia rządu w Kijowie. Jak powiedziałem, wojna dla Rosjan to połączenie walki i dyplomacji. Przy takim podejściu potrzebne jest nienaruszone przywództwo jako osoba kontaktowa w negocjacjach, dlatego wykluczone są wszystkie warianty, w których kierownictwo Kijowa zostanie zabite lub zniszczone.”

Tak więc „denazyfikacja” nie dotyczy tych 2,5 procent prawicowych partii ekstremistycznych w Kijowie. Ale około 100 procent mieszkańców Azowa w Mariupolu czy Charkowie i innych podobnych grupach. To jest zawsze źle rozumiane. Zdecydowanie chodzi o grupy zwerbowane przez rząd ukraiński w 2014 r. do, powiedzmy, walki, tłumienia i kontrolowania potencjalnych buntowników, czyli prorosyjskich Ukraińców w Donbasie. ... Ci ludzie są ekstremistami, faszystami i są niebezpieczni.”

Europa igra z ogniem (kontynuacja z pułkownikiem Baudem)

„To, co mnie martwi w całej sprawie [chodzi o Buchę i Kramatorsk], nie polega na tym, że tak mało wiemy. Takie sytuacje, w których nie można określić odpowiedzialnych, są normalne w czasie wojny. Martwi mnie to, że zachodni przywódcy zaczęli podejmować decyzje, nie wiedząc, co się dzieje, co się stało. I to mnie naprawdę niepokoi. Zanim pojawią się jakiegokolwiek wyniki jakiegokolwiek śledztwa – a powinno to być międzynarodowe, bezstronne śledztwo. Bez tego zaczynamy już nakładać sankcje, podejmować decyzje – myślę, że to pokazuje, jak wypaczony jest ten cały proces decyzyjny na Zachodzie.”

„Mieliśmy już coś podobnego po porwaniu – a raczej nieuprowadzeniu – lotu Ryanaira na Białorusi. To było w maju 2021 r., kiedy kilka minut po tym, jak doniosła o tym prasa, ludzie zareagowali, nawet nie wiedząc, co się dzieje!”

„Tak reaguje przywództwo polityczne w Europie – na poziomie UE, ale także w poszczególnych krajach. Jako oficerowi wywiadu to mnie niepokoi. Jak możesz podejmować tak poważne decyzje dla ludności lub dla całych krajów, które nawet zaburzają nasze gospodarki?”

„Więc uderza to w nas. Ale podejmujemy też decyzje, nie znając tak naprawdę stanu rzeczy. I to, jak sądzę, pokazuje, jak niedojrzałe przywództwo mamy na Zachodzie w ogóle. To z pewnością prawda w USA, ale myślę, że na przykładzie kryzysu

na Ukrainie widać, że europejskie przywództwo nie jest lepsze niż to, które mamy w USA. Chyba nawet gorzej, czasem myślę. To powinno nas naprawdę niepokoić!”

To ostatnie zdanie pułkownika Bauda odnosi się również w całości do Niemiec. Ale to prawdopodobnie nie tylko ignorancja, ale także zgodność z USA i UE. Faktem jest, że to niezwykle niebezpieczne, że nasi politycy rządowi w Berlinie podejmują decyzje dotyczące wojny i pokoju oraz naszego dobrobytu gospodarczego bez żadnych podstaw! Jeśli polityka militarna Zachodu wobec Rosji jest równie „świetnie” przemyślana, jak polityka sankcji, która uderza głównie i szczególnie mocno w ludność Zachodu, to *Dobranoc Niemcom*. Ale proszę nie panikować, to może być tylko wojna nuklearna.

[Rainer Rupp](#)

„Dwa poziomy wojny na Ukrainie”



Dla świata staje się coraz bardziej jasne, że istnieje nie jeden, ale dwa, a właściwie trzy, odrębne poziomy konflikt osadzone w tym, co światowe media i przywódcy polityczni zwodniczo nalegają na nazwanie „wojną ukraińską”. Pierwszy poziom został wyraźnie zainicjowany 24 lutego 2022 r., kiedy Rosja rozpoczęła agresywną wojnę przeciwko Ukrainie,

zagrożając jej suwerennym prawom i integralności terytorialnej.

Drugi poziom był trudny do rozpoznania w pierwszych tygodniach wojny, ale wkrótce stał się oczywisty, gdy państwa NATO pod przewodnictwem Stanów Zjednoczonych kładły coraz większy nacisk na udzielanie wsparcia przyjętym przez Ukrainę celom, w tym osiągnięcia nieoczekiwanego zwycięstwa militarnego. Wsparcie to przybierało różne formy, w tym stałe dostawy ciężkiej broni, solidną pomoc gospodarczą, sankcje i uderzenie w bęben „oficjalnej” demonizacji Rosji i jej przywódców. Na początku wydawało się stosowne udzielenie wsparcia Ukrainie jako ofierze agresji i pochwalenie wysiłku oporu kierowanego przez prezydenta **Wołodymyra Zełenskiego**, w obronie stosunkowo małego kraju atakowanego przez dużego sąsiada.

Nawet ta szeroko popierana narracja była zwodnicza i jednostronna, ponieważ pomijała prowokacyjny charakter polityki NATO, w przypadku Ukrainy polegającej na amerykańskiej ingerencji w politykę wewnętrzną tego kraju, aby skierować go jeszcze bardziej przeciwko Rosji. To właśnie w tym wewnętrznym otoczeniu utrzymuje się trzeci poziom wojny, ponieważ nie ma wątpliwości, że nastawienie antyrosyjskie na zachodniej Ukrainie wpływało na reakcję rosyjskojęzycznej ludności we wschodniej Ukrainie, znanej jako region Donbasu. Porozumienia mińskie wynegocjowane w latach 2014-2015 w celu ochrony Ukraińców na Wschodzie nigdy nie zostały właściwie zrealizowane. Pozostaje pytanie, czy napięcie rosyjsko-ukraińskie można rozwiązać bez poważnego zajęcia się obawami Rosji i Donbasu leżącymi u podstaw tego trzeciego poziomu konfliktu.

Od pewnego czasu widać jasno, że zachodnia dyplomacja zaangażowała się przede wszystkim w wojnę geopolityczną drugiego poziomu, nawet kosztem znacznego przedłużenia i zaostrzenia ukraińskiej wojny w terenie i spowodowania rosnącego ryzyka konfliktu światowego. Dopiero w ciągu ostatnich kilku dni priorytet ten został mniej lub bardziej

uznany przez wysokich urzędników w rządzie USA, najbardziej dramatycznie podczas wizyty **Antony'ego Blinkena**, sekretarza stanu i **Lloyda Austina**, sekretarza obrony na Ukrainie, a później podczas spotkania w Europie z ich odpowiednikami z NATO. Ujawniono, że najważniejszym celem politycznym USA było „osłabienie Rosji”, które stało się realnym przedsięwzięciem dzięki nieoczekiwanym zdolnościom oporu ukraińskich sił zbrojnych wzmocnionym pokazem jedności politycznej Zachodu. Zgodnie z tym tokiem myślenia dostawy broni na Ukrainę zostały znacznie zwiększone, a co bardziej wymowne, dostawy ciężkiego uzbrojenia ofensywnego. W miarę rozwoju tej dynamiki Niemcy radykalnie zmieniły swoją politykę niedostarczania ciężkiej broni, a akcent został przesunięty z pomagania Ukrainie na stawianie oporu zbrojnego z przyjęciem dwóch celów: zadania upokarzającej porażki Rosji i zasygnalizowanie Chinom, aby nie wątpiły w zachodnią determinację w obronie Tajwanu.

Pomimo tej zmiany akcentów nie porzucono wcześniejszych obaw o eskalację wojny z Rosją, takich jak wywoływanie sytuacji prowokujących użycie broni jądrowej. Postrzeganie przez Białą Dom tego, co może taką sytuację wywołać, wydaje się niebezpiecznie niekonsekwentne. Najwyraźniej administracja Bidena nadal sprzeciwia się naruszaniu strefy zakazu lotów nad Ukrainą, ponieważ znacznie zwiększyłoby to perspektywy bezpośredniego kontaktu bojowego między NATO a Rosją, a wraz z nią ryzyko, że wojna z zimnej przekształci się w gorącą. Ale co z demonizacją przez Bidena Rosji jako winnej ludobójstwa i Putina jako zbrodniarza wojennego, który powinien zostać odsunięty od władzy? A co z ciągle rosnącą pomocą dyplomatyczną, finansową i wojskową dla Ukrainy? **Przez cały czas brakowało jakichkolwiek oznak ze strony Waszyngtonu otwartości na dyplomację podkreślającą podstawowy humanitarny imperatyw natychmiastowego zawieszenia broni oraz politycznego procesu doprowadzającego do kompromisu między Rosją i Ukrainą. Brakuje go, ponieważ zaangażowanie USA w wojnę geopolityczną z Rosją ma pierwszeństwo przed interesem narodu ukraińskiego.**

Zełenski na początku wojny wskazywał otwartość na zawieszenie broni i kompromis polityczny, w tym trwałą neutralność Ukrainy, i zasygnalizował gotowość do spotkania z Putinem. **Ostatnio jednak Zełenski wycofał się z tej postawy zbrojnego oporu i dyplomacji pokojowej i przyjął stanowisko zgodne z stanowiskiem USA.** Domyślam się, że Zełenski, choć wykazuje wielkie talenty jako przywódca oporu w czasie wojny, ma bardzo mało doświadczenia w stosunkach międzynarodowych w ogóle i wydaje się podatny na tę bardziej militarystyczną linię, zarówno przez obietnice zdecydowanego wsparcia ze strony Waszyngtonu, jak i możliwe rady ze strony własnego sztabu generalnego. **W końcu Zełenski ma doświadczenie w teatrze i jako komik i sprawia wrażenie, że nie zdaje sobie sprawy z szerszego ryzyka, jakie grozi Ukrainie, jeśli Ukraina pójdzie drogą zwolenników eskalacji wojny.**

Zgodnie z oczekiwaniami Moskwa już zareagowała na tę eskalację ostrzeżeniem, że nie wycofa się, ale podejmie wszelkie niezbędne kroki w celu ochrony swoich interesów bezpieczeństwa narodowego, sugerując możliwość odwołania się do broni jądrowej. Taka zaogniona atmosfera może z łatwością wywołać działania wyprzedzające, które przyspieszą eskalację, co jest szczególnie niebezpieczne w obecnym kontekście, w którym brakuje powiązań zarządzania kryzysowego, takich jak ustanowione między Moskwą a Waszyngtonem w następstwie kryzysu kubańskiego. Dopiero bezpośrednie zetknięcie się z groźbą wojny doprowadziło oba supermocarstwa do zrozumienia, że tylko dzięki zwykłemu szczęściu zapobiegli globalnej katastrofie.

Podczas gdy większość uwagi skupia się na międzyrządowej grze sił, pomocne jest uwzględnienie innych perspektyw: inicjatyw pokojowych społeczeństwa obywatelskiego, poglądów Globalnego Południa i inicjatyw Sekretarza Generalnego ONZ. Te perspektywy zwracają uwagę na zaskakujący fakt, że istnieją alternatywy dla wojny i ambicji geopolitycznych oraz że **Rosja jest bardziej globalnie wspierana w wojnie geopolitycznej niż Stany Zjednoczone.** Globalna Północ kontroluje dyskurs panujący

na najbardziej wpływowych platformach medialnych, tworząc mylne wrażenie, że cały świat, z wyjątkiem odstających, jest zadowolony z przywództwa USA.

Inicjatywy społeczeństwa obywatelskiego

Niemal od dnia rozpoczęcia rosyjskiego ataku działacze pokojowi i organizacje pozarządowe w jakiś sposób zainteresowane pokojem, bezpieczeństwem i humanitaryzmem wzywały do zakończenia zabijania poprzez zawieszenie broni i jakiś proces polityczny, który zajmował się skargami poziomu 1 i 3. Nie oznacza to, że nie było ostrych napięć w społeczeństwie obywatelskim, zwłaszcza wokół tego, jak interpretować przedwojenne manewry NATO lub konflikty w Donbasie.

Ogólnie rzecz biorąc, liberalny i lewicowo-liberalny mainstream popierał jawne potępienie rosyjskiej agresji, ale opowiadał się za natychmiastowym zawieszeniem broni i dyplomacją, aby zakończyć wojnę i złagodzić konsekwencje wojny, dewastacji i przesiedleń. Ci, których można brutalnie zidentyfikować jako antyimperialną lewicę, mieli tendencję do usprawiedliwiania lub przynajmniej kładzenia dużego nacisku na kontekst zachodnich prowokacji i ingerencji w wewnętrzną politykę Ukrainy od 2014 roku, podobnie jak niektórzy ze skrajnej prawicy, którzy identyfikowali się z autorytaryzmem Putina.

Tym, co wyróżniało stanowisko społeczeństwa obywatelskiego, pomimo ich różnorodności, z postawami NATO/mediów głównego nurtu, był ich wspólny nacisk na powstrzymanie zabijania, znaczenie dyplomacji oraz ich ukryta lub wyraźna odmowa zaakceptowania uciekania się do wojny geopolitycznej na poziomie 2. Typowe przykłady propozycji społeczeństwa obywatelskiego można znaleźć w Pugwash Peace Proposal i broszurze Just World Education rozpowszechnianej pod tytułem „Ukraina: Ukraina: Stop the Carnage, Build the Peace”).

Głos Globalnego Południa

Na Globalnej Północy nie zauważono odmowy większej części Globalnego Południa poparcia mobilizacji dyplomacji i sankcji skierowanych przeciwko Rosji i jej przywódcy. **Ten rozłam z Zachodem po raz pierwszy stał się widoczny w dwóch głosowaniach w sprawie Ukrainy w Zgromadzeniu Ogólnym ONZ.** Cały świat, w tym większość głównych krajów Globalnego Południa, poparł potępienie rosyjskiej agresji poziomu 1, ale albo wstrzymał się od głosu, albo sprzeciwił się poparciu dla wojny geopolitycznej poziomu 2 zainicjowanej przez USA przeciwko Rosji we wczesnych stadiach ataku na Ukrainę. Jak zauważyła **Trita Parti** z waszyngtońskiego think tanku Quincy Institute, znaczna część Globalnego Południa faktycznie wspierała Rosję w kontekście wojny geopolitycznej.

Globalne Południe bardzo preferowało dynamikę wielobiegunowego świata i uważało, że Rosja na Ukrainie dąży do potwierdzenia swojego tradycyjnego geopolitycznego zwierzchnictwa nad swoją „bliską zagranicą”, sprzeciwia się Ameryce jako niekwestionowanemu strażnikowi bezpieczeństwa na całej planecie. Należy pamiętać, że USA mają 97% zagranicznych baz wojskowych i odpowiadają za 40% światowych wydatków wojskowych, czyli więcej niż kolejne 11 krajów.

Stanowisko USA w żaden sposób nie wyrzeka się tradycyjnej geopolityki, ale dąży do zmonopolizowania jej realizacji. W tym duchu postrzega próbę potwierdzenia przez Chiny i Rosję tradycyjnych stref wpływów jako ingerencję w prawo międzynarodowe, podczas gdy USA jednocześnie bronią swojej praktyki zarządzania pierwszą globalną strefą wpływów na świecie. Blinken powiedział to samo, uznając strefy wpływów za sprzeczne z prawem międzynarodowym, jednocześnie roszcząc sobie prawo do zarządzania przez USA bezpieczeństwem w takim rządzonej przez rządy świecie. ONZ lub prawo międzynarodowe są podporządkowane w obliczu tego założenia geopolitycznej dominacji Ameryki opartej na mieszance ambicji politycznych i

zdolności wojskowych.

Sekretarz Generalny ONZ

Podczas kryzysu ukraińskiego **Antonio Guterres**, sekretarz generalny ONZ, wyrażał punkt widzenia na kryzys ukraiński, który w zasadniczy sposób kontrastuje ze stanowiskiem zajęтым przez aktorów politycznych na trzech poziomach konfliktu. Jego słowa i propozycje są znacznie bliższe duchowi wezwań emanujących ze społeczeństwa obywatelskiego i Globalnego Południa. Krótko po ataku Rosji wyraził credo swoich wysiłków: „Zakończcie teraz działania wojenne. Otwórzcie drzwi do dialogu i dyplomacji”.

Jadąc do Moskwy, aby spotkać się z Putinem i ministrem spraw zagranicznych **Siergiejem Ławrowem**, przesłanie było takie samo: **Skoncentrujmy się na sposobach zakończenia wojny i zaprzestańmy kontynuowania walki.** Powiedział Ławrowowi, że „jesteśmy niezwykle zainteresowani znalezieniem sposobów na stworzenie warunków do skutecznego dialogu, stworzenie warunków do zawieszenia broni tak szybko, jak to możliwe, stworzenie warunków dla pokojowego rozwiązania”. Putin na spotkaniu w cztery oczy, biorąc pod uwagę agresywność swojego odpowiednika w Waszyngtonie, wydawał się ostrożnie otwarty na pozwolenie ONZ i Czerwonemu Krzyżowi na odgrywanie roli humanitarnej na Ukrainie i wydawał się chętny do poszukiwania wynegocjowanego zakończenia konfliktu w terenie. Oczywiście, przedwczesne jest dokonywanie jakiegokolwiek oceny, dopóki czyny nie pójdą za słowami, ale musimy jeszcze usłyszeć porównywalny poziom spokoju w publicznych wypowiedziach Bidena, **które jak dotąd wydają się obliczone na wywołanie antyrosyjskiej furii, a nie na przygotowanie gruntu pod zakończenie tego przerażającego wielopoziomowego konfliktu.**

Wyraźna różnica między podejściem Sekretarza Generalnego ONZ a podejściem geopolitycznego przywództwa świata powinna skłonić wiele osób oddanych lepszej przyszłości do zainicjowania kampanii na rzecz uwolnienia ONZ od geopolitycznego prymatu

moocarstw.

Obserwacja podsumowująca

Rozwikłanie splecionej natury tych trzech poziomów konfliktu związanych z niejednoznacznościami wojny na Ukrainie ma kluczowe znaczenie dla zrozumienia jej złożoności i przeanalizowania, czy odpowiedzi i propozycje służą ludzkości. Ułatwia również identyfikację wniosków, jakie się nasuwają. Na tej podstawie uważam, że wyłaniają się dwa nadrzędne priorytety: powstrzymanie zabijania wszelkimi dostępnymi środkami i bezwarunkowe odrzucenie wojny geopolitycznej.

[Richard Falk](#)

Szczepionka Sputnik V budzi krytykę – eksperci potępiają brak przejrzystości wyników Rosyjskich badań



Ekspertci medyczni walczą z planem Rosji, aby [przyspieszyć dystrybucję kontrowersyjnej szczepionki Sputnik V](#), mimo że szczepionka COVID-19 nie przeszła jeszcze badań klinicznych na dużą skalę. Wyrzucili również swoje zaniepokojenie „dziwnymi wzorami” w wynikach pierwszej fazy badania kandydata na

szczepionkę. Szczepionka jest obecnie opracowywana w państwowym Instytucie Badawczym Epidemiologii i Mikrobiologii Gamaleya we współpracy z *Ministerstwem Obrony*.

Eksperci żądają publikacji surowych danych

Eksperci medyczni z 12 krajów – w tym USA, Wielkiej Brytanii, Szwajcarii, Japonii, Niemiec i Francji – [podpisali list otwarty, w którym](#) domagają się, aby Instytut Gamaleya udostępnił informacje dotyczące szczepionki. W szczególności ich obawy wynikają z artykułu opublikowanego w czasopiśmie medycznym *Lancet* na temat wyników badań fazy 1 Sputnika V. Twierdzili, że powielanie wyników dotyczących produkcji przeciwciał u uczestników jest „wysoce nieprawdopodobne”. Zauważyli również, że w badaniach wzięło udział tylko 76 ochotników – zbyt mało, aby określić bezpieczeństwo i skuteczność szczepionki.

W odpowiedzi, za pośrednictwem państwowej agencji informacyjnej TASS, Gamaleya Institute utrzymywał, że wszystkie dane dotyczące kandydata na szczepionkę [zostały podwójnie sprawdzone](#), a kwestie poruszone przez międzynarodową społeczność medyczną to tylko zbieg okoliczności.

„Zbieżności, które się pojawiły, zwłaszcza na wczesnym etapie (wartości są niskie i bliskie wartości wyjściowej), są związane z nieciągłością danych, a także z małą liczbą uczestników” – napisali naukowcy z Gamaleya. „Uznaliśmy to za ograniczenie badania w sekcji dyskusyjnej [artykułu *The Lancet*]”.

Pomimo sprzeciwu raport TASS odnotował, że Rosja otrzymała zamówienia na ponad miliard dawek Sputnika V z około 20 krajów. Gamaleya Institute nie poczynił dalszych komentarzy dotyczących apeli o publikację surowych danych z badań fazy 1.

Rosja przyspieszyła zatwierdzenie drugiej

szczepionki na koronawirusa

W środę 14 października prezydent Rosji Władimir Putin ogłosił, że druga szczepionka przeciwko koronawirusowi, EpiVacCorona, [uzyskała zgodę organów regulacyjnych](#).

„Musimy teraz zwiększyć produkcję pierwszej i drugiej szczepionki” – powiedział Putin podczas [telewizyjnego spotkania z przedstawicielami rządu](#). Prezydent Rosji powiedział, że priorytetem kraju będzie zapewnienie wystarczających dawek zarówno EpiVacCorony, jak i Sputnika V dla własnych obywateli.

Szczepionka została opracowana przez Vector State Research Center of Virology and Biotechnology, [byłe laboratorium badawcze](#) w Związku Radzieckim.

Drugą fazę badania EpiVacCorona przeprowadzono wśród 100 ochotników. Żadne dane dotyczące badań nie zostały opublikowane, ale naukowcy zaangażowani w opracowywanie szczepionki stwierdzili, że EpiVacCorona może zapewnić osobie do sześciu miesięcy odporności na koronawirusa.

Proces zatwierdzania EpiVacCorona przebiegał szybko, mimo że nie ukończył trzeciej fazy swoich badań klinicznych.

Tatyana Golikova, wicepremier Rosji, powiedziała, że □ EpiVacCorona będzie przechodzić porejestracyjne badania kliniczne. Próba obejmie 40 000 wolontariuszy z całej Rosji. Golikova powiedziała również, że sama przetestowała EpiVacCorona i nie doświadczyła żadnych skutków ubocznych.

Źródła:

[TheEpochTimes.com](https://www.theepochtimes.com)

[TASS.com](https://tass.com)

[IBTimes.sg](https://ibtimes.sg)

MedicalDialogues.in

WSJ.com